

WKRÓTCE POLSKI JĘZYKIEM URZĘDOWYM UNII EUROPEJSKIEJ

CZY TŁUMACZE SĄ DO TEGO PRZYGOTOWANI ?

Paweł Krupka

Autor, z zawodu dyplomata, jest doświadczonym tłumaczem języków włoskiego, hiszpańskiego i greckiego, pracującym od ponad dziesięciu lat na zlecenie Rządu, Sejmu, Senatu i Prezydenta RP, głównie przy obsłudze wizyt państwowych. Jest także tłumaczem i wytrwałym popularyzatorem literatury pięknej, a zwłaszcza poezji krajów śródziemnomorskich w Polsce.

Od kilku już lat media politycy do znudzenia wygrywają nam na nutę integracyjną. Wszystkie bitwy, toczone do niedawna na ciasnym, prowincjonalnym podwórku, wyszły obecnie na europejskie przestrzenie i rozstrzygane są tą samą bronią: czy jest to w zgodzie z *acquis communautaire* i czy właściwie służy przygotowaniu Polski do członkostwa w Unii Europejskiej. Postępy dokonane w ostatnich latach w działaniach prawnych i administracyjnych w najbardziej ogólnych i zasadniczych sprawach są zaiste imponujące. Lecz czy świadomość unifikacji przepisów i praktycznego działania Jednolitego Rynku i w ślad za nią realne przygotowania do sprostania jego wyzwaniom są równie rozpowszechnione w środowiskach zawodowych i społecznych jak w elitach władzy i tak zwanych gremiach opiniotwórczych?

Spróbujmy rozważyć aspekty integracyjne pracy tłumaczy i przez ich pryzmat rozejrzyjmy się po naszym translatorskim podwórku. Jakie konsekwencje, przynajmniej najistotniejsze, wynikają dla naszej pracy i naszego środowiska zawodowego z tytułu członkostwa w Unii Europejskiej i co winniśmy czynić, aby w tych nowych okolicznościach egzystować lepiej, sprawniej i efektywniej? Spośród wielu różnorodnych następstw procesu integracyjnego chciałbym zwrócić uwagę na dwa dominujące, moim zdaniem, zjawiska i przedstawić pokrótce ich konsekwencje oraz działania, które w związku z tym trzeba będzie pilnie podjąć.

Jedno z tych zasadniczych zjawisk ma charakter ogólny i wpłynie znacząco na warunki i charakter rynku pracy tłumaczy w naszym kraju. Otóż, w chwili ustąpienia wszelkich barier formalnych zostaniemy wchłonięci przez wspólny, europejski rynek pracy tłumaczy we wszystkich jego aspektach. Dotyczy to zarówno tłumaczeń wykonywanych na zlecenie instytucji publicznych, sądowych itp., jak również pracy na rzecz wszelkich podmiotów prywatnych. Otwarcie to stanowić będzie dla nas zarówno szansę rozwoju jak i zagrożenie. Szansę - albowiem będziemy mogli na równych prawach z kolegami z innych krajów europejskich pracować na terenie całej Unii. Zagrożenie - gdyż na tej samej zasadzie będą oni mogli swobodnie oferować swoje usługi naszym klientom i wypierać nas z naszego, pewnego dotąd, lokalnego rynku. Powodzenie zależy od naszej sprawności zawodowej, od tego, czy pod każdym względem jesteśmy konkurencyjni.

Drugi główny element procesu integracji europejskiej ma dla nas, tłumaczy, wymiar instytucjonalny: to realna, „obliczalna” perspektywa nowych, stabilnych i dobrze płatnych miejsc pracy w instytucjach europejskich, a także licznych zleceń na rachunek tychże. Pojmijmy rozmiar tej perspektywy, gdy uświadomimy sobie, że już obecnie liczba języków urzędowych Unii Europejskiej, w których publikowane są wszystkie unijne dokumenty, wynosi jedenaście, a wkrótce powiększy się o kolejne sześć, a może i dziesięć. W związku z

tą różnorodnością językową, z wielotysięcznej rzeszy urzędników Komisji Europejskiej oraz innych unijnych instytucji mniej więcej jedną trzecią stanowią tłumacze. Z chwilą wstąpienia naszego kraju do Unii polski dołączy do liczby jej języków urzędowych, a równocześnie przed polskimi tłumaczami otworzy się, przynajmniej formalnie, droga do stanowisk pracy w Komisji, Radzie Unii Europejskiej oraz innych instytucjach zjednoczonej Europy. Piszę: formalnie, gdyż i w tym wypadku musimy okazać się konkurencyjni wobec kolegów z innych krajów, najczęściej zresztą naszych rodaków legitymujących się paszportami państw UE i pracujący od lat na jej terenie.

Konsekwencje wspomnianych zjawisk dla nas, polskich tłumaczy, sprowadzają się w zasadzie do jednego: czy to w wymiarze instytucjonalnym, czy też na wolnym europejskim rynku pracy, nasze szanse zależą od tego, czy jesteśmy w stanie pokonać zagranicznych konkurentów zarówno w szrankach konkursów na unijne posady i zlecenia, jak i przy pomocy naszej oferty dla europejskich klientów. A jakość naszego warsztatu pracy, jego organizację, a także ochronę naszych interesów zawodowych możemy poprawić nie tylko własnymi siłami, jak to czynimy dotychczas, lecz także korzystając z pomocy programów i funduszy będących do dyspozycji instytucji odpowiedzialnych za przygotowanie kraju do członkostwa w Unii i działających w różnych dziedzinach gospodarki i życia publicznego. A zważywszy, że koszty przygotowania polskich tłumaczy do członkostwa w Unii Europejskiej są symboliczne wobec kosztów adaptacji polskiego rolnictwa czy hutnictwa, powinniśmy tym bardziej zadbać o nasze interesy i uzyskać od krajowych i europejskich instytucji potrzebną pomoc i wsparcie.

Dlaczego nie mielibyśmy skorzystać z niewielkiej choćby części ogromnych środków przeznaczanych z funduszy pomocy przedakcesyjnej na wsparcie reform administracji publicznej i organizacji krajowej infrastruktury służb i usług? Środki takie można przecież uzyskać przedstawiając dobrze skonstruowany, przejrzysty i spójny projekt i przekonując urzędników w Warszawie i w Brukseli o tym, ile krajowy i unijny budżet zaoszczędzi wskutek jego realizacji. Mamy przecież instytucje stworzone przez nas dla ochrony naszych interesów zawodowych, te, które wykształciły wielu z nas i które oficjalnie reprezentują nasze środowisko. Mam na myśli działające w Polsce stowarzyszenia tłumaczy, ośrodki akademickie kształcące w naszym zawodzie, a zwłaszcza Polską Radę Tłumaczy, która je reprezentuje i koordynuje ich zadania. Instytucje te powinniśmy wykorzystać do opracowania i przedstawienia programu przygotowania polskich tłumaczy do członkostwa kraju w Unii Europejskiej. Wiele działań w tym zakresie zostało podjętych przez poszczególne podmioty i z pewnością niemało udało się już osiągnąć, tym niemniej wciąż brak spójnego, skoordynowanego projektu przedsięwzięcia, które umożliwiłoby zarówno ocenę stanu przygotowania kadry tłumaczy, wydawnictw i pomocy naukowych oraz struktur organizacyjnych w poszczególnych językach i dziedzinach pracy, jak i stworzenie planu działań koniecznych dla zapewnienia niezbędnych wymogów efektywności i konkurencyjności.

Projekt taki powinien zostać jak najszybciej opracowany przez nasze środowisko i przedstawiony Polskiej Radzie Tłumaczy w celu wystąpienia o włączenie go do priorytetów w programie przygotowań do członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Projekt ten należy też zaprezentować Komisji Europejskiej, która być może dysponuje dodatkowymi środkami, poza tymi, które przeznaczane są na wsparcie finansowe Narodowych Programów Przygotowań do Członkostwa RP w UE. Oprócz tego należy czynić wszelkie starania, aby uwrażliwić na znaczenie problemu tłumaczeń tzw. środowiska opiniotwórczego, czyli świata polityki i mediów. Docenienie problemu przez przedstawicieli tych gremiów, które mają bezpośredni lub pośredni wpływ na podejmowanie decyzji administracyjnych, ma niebagatelne znaczenie dla powodzenia tej inicjatywy.

Wspomniany projekt winien, moim zdaniem, obejmować działania na trzech etapach przygotowania środowiska polskich tłumaczy do efektywnej egzystencji w zjednoczonej Europie:

- Wstępną fazę winno stanowić dokonanie pełnego rozeznania obecnego stanu posiadania, możliwości i potrzeb oraz przedstawienie ich w postaci spójnego i przejrzystego raportu. Raport taki miałby zawierać w uproszczeniu następujące dane:
 1. Liczbę i opis kwalifikacji tłumaczy działających w kraju według języków oraz specjalizacji (tłumacze konferencyjni, sądowi, ekonomiczni, prawni itp.) z uwzględnieniem stosunku podaży usług translatorskich do istniejącego zapotrzebowania.
 2. Mechanizmy kształcenia tłumaczy i podnoszenia kwalifikacji zawodowych w poszczególnych miejscach Polski oraz językach (ośrodki akademickie, szkoły prywatne, kursy i seminaria prowadzone przez stowarzyszenia tłumaczy lub inne podmioty) z uwzględnieniem współpracy międzynarodowej, także w ramach programów europejskich
 3. Liczbę, charakter i jakość występujących na rynku pomocy naukowych, głównie wydawnictw książkowych i multimedialnych oraz ich zestawienie z istniejącymi potrzebami
 4. Mechanizmy weryfikacji i kontroli kwalifikacji zawodowych tłumaczy objęte zarówno przepisami polskiego prawa jak i praktyką działania instytucji publicznych oraz stowarzyszeń zawodowych (dyplomy, egzaminy, konkursy, zaświadczenia itp.)
- Kolejnym etapem realizacji projektu byłby program wizyt studyjnych koordynatorów projektu i ekspertów odpowiedzialnych za opracowanie poszczególnych zagadnień w instytucjach europejskich, także przedstawicieli właściwych instytucji unijnych w Polsce, mający na celu ustalenie i uzgodnienie następujących kwestii:
 1. Stopień zgodności regulacji prawnych związanych z wykonywaniem zawodu tłumacza zarówno na wolnym rynku, jak i na rzecz instytucji publicznych w Polsce i w państwach członkowskich Unii Europejskiej.
 2. Praktyczne konsekwencje uzyskania przez język polski statusu języka urzędowego Unii Europejskiej dla pracy instytucji europejskich: określenie prawdopodobnej liczby potrzebnych tłumaczy oraz warunków ich rekrutacji.
 3. Określenie wymogów kadrowych, materiałowych i szkoleniowych wynikających z potrzeb zatrudnienia tłumaczy poszczególnych języków unijnych w polskich instytucjach publicznych i języka polskiego w instytucjach europejskich po uzyskaniu przez Polskę członkostwa w Unii Europejskiej.
 4. Określenie praktycznych możliwości pomocy instytucji europejskich w przygotowaniu polskiego środowiska tłumaczy do realizacji wymienionych zadań w zakresie informacji, szkolenia, doradztwa i finansowania.
- Ostatnim wreszcie, najszerszym i podstawowym elementem projektu, wynikającym bezpośrednio z ustaleń dwóch poprzednich etapów, ma być praktyczna realizacja potrzeb określonych w raporcie i zweryfikowanych rezultatami wizyt studyjnych. Składać się będą nań zapewne następujące działania:
 1. Organizacja seminariów i kursów dla tłumaczy tych języków, w których nie ma w Polsce dostatecznej kadry o odpowiednich kwalifikacjach.

2. Opracowanie i wydanie słowników oraz innych pomocy książkowych i multimedialnych w tych językach i dziedzinach, w których obecna oferta jest wyraźnie niedostateczna pod względem liczby lub jakości wydawnictw.
3. Przeprowadzenie weryfikacji liczby tłumaczy poszczególnych języków i specjalizacji przez jednolity i przejrzysty system egzaminów i konkursów.
4. Wystąpienie z inicjatywą legislacyjną w przypadku, gdyby krajowe ustawodawstwo okazało się niezgodne z europejskim lub niekorzystne dla środowiska zawodowego polskich tłumaczy i promocji wysokich kwalifikacji zawodowych.

Projekt taki musi naturalnie zawierać staranny i oszczędny kosztorys wszystkich jego elementów. Zwłaszcza kosztowne szkolenia i wydawnictwa wymagają rozważenia możliwych oszczędności przy wykorzystaniu własnych struktur przez poszczególne podmioty (np. laboratoriów i domów akademickich przez ośrodki uczelniane, wydawnictw przez stowarzyszenia tłumaczy itp.).

Uważam, że realizacja opisanych wyżej działań, przy założeniu uzyskania niezbędnych środków, może w znacznym stopniu przybliżyć całemu środowisku polskich tłumaczy, nie tak odległą w czasie, lecz wciąż jedynie teoretyczną, perspektywę zdobycia wielu nowych miejsc pracy i rozszerzenia rynku publicznych zleceń. Już na samej realizacji programu skorzystają zarówno ośrodki akademickie kształcące tłumaczy, nasze stowarzyszenia zawodowe, jak i wielu spośród nas, którzy podejmą się prac redakcyjnych, badawczych, organizacyjnych i pedagogicznych przewidzianych w ramach projektu. Autentyczne korzyści przyniesie jednak dopiero konfrontacja z resztą Europy w momencie przystąpienia Polski do Unii, pod warunkiem, oczywiście, że program przygotowania do niego zrealizujemy sprawnie i skutecznie. Zapraszam więc wszystkie Koleżanki i Kolegów Tłumaczy do wspólnego działania. Wydaje mi się, że gra jest warta świeczki i możemy na włączeniu Polski do Wspólnej Europy wiele skorzystać.